Chciałeś zostać aktorem teatralnym?

Nie, reżyserem. Marzyłem o reżyserii teatralnej i udałem się na studia do Akademii Sztuki...

Czyli jesteś też reżyserem…

Tak i nie - oficjalnie nie, ale z zamiłowania tak. Pracowałem nawet w telewizji, ale przed ukończeniem studiów reżyserskich pojawił się...

…śpiew (śmiech)

No tak (śmiech), rozpocząłem studia wokalne... i to w sumie przez przypadek. W trakcie tych studiów zostałem poproszony o zrobienie czegoś niezwykłego. Miałem naśladować słynną rosyjską mezzosopranistkę -Tamarę Sinavskayą i po tym wydarzeniu mój nauczyciel skierował mnie na egzaminy wokalne. Stanąłem przed komisją i zaśpiewałem głosem barytonowym. Kolana mi drżały i myślałem, że zaraz zemdleję, bo poprosiłem o możliwość zaśpiewania „innym" głosem. Komisja zgodziła się i wysłuchała brzmienia mojego tenoru. Egzaminator powiedział, że przechodzę dalej i mogę już opuścić salę. Wezbrała we mnie niesamowita odwaga, poprosiłem żeby pozwolili mi na chwilkę zostać i zapytałem ponownie czy mogę jeszcze raz zaśpiewać i tym razem znowu inaczej. Komisja zaczęła się śmiać i z niedowierzaniem powiedziała - to ile mam jeszcze tych głosów, a ja na to, że już ostatni i zaśpiewam głosem kobiecym. Salwa śmiechu wypełniła całą salę. Śpiewałem jak szalony wykonując arię... a komisja zamarła. Dostałem się na studia do Konserwatorium Petersburskiego nie znając nut, jako tzw. głosowy biały kruk. W przeciągu 150 lat istnienia tego Konserwatorium, jestem jedynym kontratenorem, który w nim studiował.

Pabianicki festiwal nie był Twoim pierwszym miejscem w Polsce, w którym występowałeś…

Tak, to kolejna wizyta w tym kraju. Kiedy studiowałem w konserwatorium, zostałem zaproszony na festiwal do Wrocławia. Cieszyłem się ogromnie, że mój pierwszy występ za granicą odbędzie się właśnie tu, w ojczyźnie moich przodków. Pamiętam, że czułem się tam wtedy wspaniale. A może istnieje coś takiego jak pamięć genetyczna? (uśmiech). Teraz tu -w Pabianicach- też czuję się jak w domu i jestem z tego pobytu bardzo zadowolony.

Miło słyszeć takie słowa… À propos „słyszenia"… kiedy pojawił się ten moment, że Melomani mogli słuchać tak zjawiskowego głosu nie tylko podczas koncertów?

Moja pierwsza płyta „Muzyka mojej duszy" została nagrana w 1997 roku, byłem wtedy jeszcze studentem, ale już wtedy sporo koncertowałem. Czasem powracam do tej płyty, słucham i zdaję sobie sprawę, że nagrałem ją jako uczeń śpiewu, a nie śpiewak. Mam też nagrane inne płyty w Ameryce, Niemczech, Hiszpanii, Francji oraz w moim kraju.

Twój głos wykorzystywany był w disneyowskich bajkach i filmach. Myślę, że była to frajda nie tylko dla oglądających potem bajki dzieci, ale była to również dla Ciebie wspaniała przygoda?

Och tak, ogromna! (z radością), tym bardziej, że mam w sobie ochotę próbowania i robienia wielu rzeczy w moim życiu więc kiedy pojawiła się propozycja dubbingu, z przyjemnością przystąpiłem do realizacji. Najpierw w Studio Walt Disney odbyła się próba głosu do bajki „Myszka Miki", a po niej stałem się oficjalnym duubingującym Myszkę w Rosji, w ponad stu odcinkach...

Po takiej przygodzie, pojawiły się zapewne kolejne propozycje…

Owszem, były też zlecenia w filmach i kreskówkach np. Król Lew, Królewna Śnieżka... to faktycznie była dla mnie cudowna zabawa i nowe artystyczne doświadczenie.

Twój głos i jego intrygująca barwa były badane przez rosyjskich naukowców i podlegały różnym naukowym doświadczeniom, powstał nawet ciekawy dokument.

Badania prowadzone były w instytucie, a program nazywał się „Koncepcja ludzkiego głosu". Nie rozeznaję się w tych akustycznych i innych badaniach dotyczących głosu, ale jedno wiem, że to było niezwykle ciekawe i fascynujące! Np. kiedy śpiewałem dźwięk A drugiej oktawy, to w komputerze brzmiało to jak płacz dziecka (śmiech)... Badania zostały udokumentowane w filmie „Rosyjski Cud".

Kontratenor to zjawiskowy i zarazem rzadki rodzaj męskiego głosu, nie każdy też chce nim śpiewać… w czym tkwi problem?

Są tacy co uważają, że potrafią śpiewać takim głosem i że to jest takie proste, choć z kontratenorem to nie za wiele ma wspólnego. Niestety, dlatego nie mogę słuchać pewnych śpiewaków-kontratenorów ponieważ nie wszyscy potrafią zrozumieć różnicę między śpiewem kontratenora a falsetem. Ci, którzy podejmują się takiego rodzaju śpiewu, chcą być wyjątkowi, ale wyjątkowość powinna polegać właśnie na zrozumieniu tych różnic i odpowiednim kształceniu zgodnie z zasadami głosu kontratenora. Pamiętam, że dawno temu pojawiła się u mnie taka mała rozterka, czy być piosenkarzem czy śpiewakiem, bo kształcenie głosu kontratenora nie jest łatwe. Miłość do klasyki jednak zwyciężyła, ale moja natura lubiąca artystyczne ryzyko sprawia, że podejmuję się także innych wokalnych wyzwań.

Dziękuję bardzo za rozmowę i szczęśliwie wracaj do domu.

ZATRZYMAJ SIĘ...